

BOGUMIŁA KOSMANOWA

NAD POLSKIMI PAMIĘTNIKAMI. AUTORZY – INSPIRATORZY – CZYTELNICY

Pamiętnik to gatunek piśmiennictwa dla wielu czytelników równoznaczny z jakże popularną literaturą faktu, jako typ źródła zaś interesuje szeroki krąg badaczy z dyscyplin humanistycznych. Od dawna stanowił domenę w pierwszym rzędzie historyków i literaturoznawców. Możemy jednak obserwować dosyć istotną ewolucję w zakresie form tego pisarstwa a przede wszystkim bazy autorskiej. W czasach nowożytnych, od XVI do XIX wieku, relacje i wspomnienia o sobie i otoczeniu stanowiły najczęściej owoc wewnętrznej potrzeby autora i często były spisywane u schyłku życia przez ludzi nie odgrywających już czynnej roli w działalności publicznej. Jedni chcieli podzielić się wspomnieniami i doświadczeniami, inni przedłużyć tą drogą swoją fizyczną obecność w gronie osób zawodowo czynnych, niektórzy wreszcie dawali upust własnym animozjom, tajonym od dawna namiętnościom i – najczęściej niechętnym – ocenom bliźnich. Pragnęli podzielić się z potomnymi radością sukcesów i goryczą porażek. Krąg ich nie był szeroki, co wynikało z całokształtu uwarunkowań kultury społeczeństwa, która miała dość długo charakter elitarny. Warstwy feudalne reprezentowali mężowie stanu, politycy, wojownicy, najbardziej „piśmienne” duchowieństwo zajmowało w tym względzie miejsce specyficzne i nie dostarczyło zbyt wielu tekstów późniejszym pokoleniom. Z czasem doszła inteligencja. Dość często jednak twórcy pamiętnika zastrzegali, że tekst może być otworzony dopiero po upływie dłuższego czasu od ich zgonu, na przykład po dwudziestu latach.¹

Gruntowne przemiany społeczne w XIX stuleciu (znaczne sukcesy w likwidowaniu analfabetyzmu, popularyzacja literatury a zwłaszcza rozwój prasy) spowodowały znaczne poszerzenie się kręgu autorów pamiętnikarstwa, na minione stulecie jednak przypadły tylko pierwsze jaskółki nowych czasów. Dopiero bowiem okres międzywojenny – mowa o stosunkach polskich – przyniósł właściwy początek nowego stanu rzeczy, zdecydowana zaś zmiana nastąpiła jednak po drugiej wojnie światowej. Wówczas to dzięki inspiracji uczonych ludzie o słabym przygotowaniu pisarskim, ale za to dysponujący bogatymi przeżyciami o znaczeniu historycznym czy socjologicznym, wedle dostarczonej im instrukcji, utrwalali swe spostrzeżenia na piśmie. Zastanawiano się nad kwestiami teoretyczno-metodologicznymi, na przykład wartością relacji jako typu źródła historycznego, umownie nazywając nawet badacza przeszłości „twórcą źródeł” przygotowywanych na zamówienie.

Kwestiom tym poświęciła wiele uwagi badaczka dziejów najnowszych Krystyna Kerstenowa, m.in. w wystąpieniu podczas obrad sekcji XI poświęconej naukom pomocniczym

historii na X Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Lublinie (wrzesień 1968 r.), gdzie zwróciła m.in. uwagę na potrzebę wyraźnego rozróżnienia relacji sensu stricto (wspomnień, w odniesieniu do których rola instruktazowa ogranicza się do zakreslenia tematu) oraz kwestionariusza. Zauważyła, że „w praktyce brak ostro zarysowanych granic dzielących pamiętniki, wspomnienia, zamówione relacje z ogólnym określeniem tematu i różne rodzaje kwestionariuszy.” Relacja przygotowana na zamówienie „w zasadzie nie odbiega od wspomnień spisywanych po wieloletnim upływie czasu”, często bowiem nie znamy: źródła inspiracji leżącego u podłoża jakiegos pamiętnika. Rzadko bowiem autorzy zaznaczali, że przystąpili do spisywania wspomnień z czyjejs inicjatywy, z namowy wielu osób. Relacja w potocznym rozumieniu została sporządzona przez uczestnika wydarzeń z inspiracji badacza. Przy pamiętniku obejmującym szerszy okres czasowy i zakres tematyczny bardziej istotne jest nie owo „zamówienie”, ale samodzielność piszącego.²

W rozważaniach na temat pamiętnikarstwa XIX i XX wieku jako świadectwa przeobrażeń narodu polskiego Józef Chałasiński określił pamiętniki jako „niezastąpione źródło dla poznania naszej rzeczywistości i struktury duchowej narodu. Nie tylko zresztą dla socjologów, ale i przedstawicieli wielu innych dyscyplin naukowych i działaczy społecznych.”³ Nastąpiło więc znaczne poszerzenie podstawy informacyjnej, która już – w przeciwieństwie do czasów dawniejszych – nie odnosiła się wyłącznie do faktów jednostkowych, ale pozwalała również na formułowanie ocen co do zjawisk i grup społecznych. Oczywiście pod warunkiem, że nie będzie badacz bierny i poprzestanie na żywiołowo, a więc i przypadkowo, spisywanych i przekazywanych wspomnieniach, lecz będzie inspiratorem, koordynatorem i organizatorem. Toteż zastanawiano się nad planowym zbieraniem materiałów, głównie poprzez konkursy, z reguły otwarte dla wszystkich niezależnie od cenzusu wykształcenia.⁴ Stąd ich niezastąpione znaczenie również dla badaczy kultury społeczeństwa, m.in. dla językoznawców i politologów. Sprawą, która pojawiła się na porządku dziennym, było również właściwe użytkowanie tego typu źródeł. Na całokształt zagadnienia próbował spojrzeć Franciszek Jakubczak⁵, współtwórca założonego w 1969 r. Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa, przy którym zostały zorganizowane Centralna Biblioteka Pamiętnikarska oraz Centralne Archiwum Pamiętnikarskie. Pierwszy tom rocznika „Pamiętnikarstwo Polskie” ukazał się dwa lata później jako wspólny organ TPP oraz Komisji Badań nad Pamiętnikarstwem PAN i Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego a dalsze – począwszy od t. 3 z 1973 r. – wraz z Komitetem Nauk Socjologicznych PAN.⁶ Towarzystwo wśród celów swego działania postawiło na pierwszym planie rozwijanie społecznego ruchu pisarstwa pamiętnikarskiego oraz inspirowanie i organizowanie konkursów na pamiętniki, rozwijanie działalności dokumentacyjno-bibliograficznej oraz poradnictwa w zakresie gromadzenia i użytkowania pamiętników.⁷

x x x

Sięgając do początków pamiętnikarstwa polskiego nie można nie wspomnieć o najstarszym zabytku dziejopisarstwa, *Kronice* nieznanego autora, który od XVI wieku zyskał

miano Anonima Galla. Parokrotnie bowiem wspominał on przy różnych okazjach o swojej skromnej osobie, którą przeciwstawiał doświadczonym mężom stanu, biskupom, w dedykacji do księgi trzeciej poświęconej sukcesom Bolesława Krzywoustego zaś dorzucił szczegół: „jestem wśród was obcym pielgrzymem”.⁸ Z dzieła tego korzystał następny – młodszy o całe stulecie – kronikarz, biskup krakowski Wincenty zwany Kadłubkiem, którego utwór zyskał znaczną popularność i odsunął w zapomnienie na długo poprzednika. Tekst Galla mieli w swych rękach jedynie wytrawni badacze przeszłości, wśród nich Jan Długosz, w dobie Renesansu czerpało zeń niewiele, m.in. Marcin Kromer, autor określenia „Gall – Anonim”. Pierwsze wydanie tekstu ukazało się w Gdańsku w 1749 r., jednak na podstawie kopii zawierającej istotne luki i dopiero pełna wersja – choć jeszcze nie całkowita – została odkryta przez Tadeusza Czackiego w 1798 r. W wiekach średnich i później bowiem korzystano z kilku odpisów. Kroniką interesował się Joachim Lelewel, który miał zamiar ją wydać, jednak zadanie to zdołał zrealizować przy pomocy Feliksa Bentkowskiego Jan Wincenty Bandtkie (1824), trzy lata wcześniej ukazał się przekład polski, krytyczna edycja zaś Augusta Bielowskiego w tomie I *Monumenta Poloniae Historica* (1864).

Późniejsi dziejopisowie wplatali również wątki osobiste do swych kronik, jednakże dopiero w stosunku do poświęconego burzliwym dziejom kraju za czasów Ludwika Węgierskiego (z uwzględnieniem epizodów dotyczących wydarzeń u kresu życia i po śmierci Kazimierza Wielkiego) dziełka Janka z Czarnkowa (ok. 1320 – ok. 1387) możemy powiedzieć bez przesady, że posiada ono w znacznym stopniu charakter autobiograficzny a już na pewno osobiste przeżycia legły u podstaw jego powstania. Przypadek więc sprawił, że autor chwycił za pióro i dowiódł – bo co do tego panuje zgodność wśród badaczy – że był utalentowanym historykiem. Ambitny i uzdolniony ten człowiek piął się po szczeblach kariery (był prawdopodobnie synem mieszczanina) aż do podkanclerstwa koronnego i archidiaconatu gnieźnieńskiego a jedynie katastrofa polityczna sprawiła, że nie zaszedł wyżej i nie osiągnął mitry biskupiej. Po śmierci Kazimierza Wielkiego w 1370 r. usiłował bowiem wykraść z jego grobu koronę, by uwieńczyć nią skronie księcia słupskiego Kazimierza (Kaźka) przed przybyciem Ludwika Węgierskiego. Sprawa została natychmiast ujawniona i chociaż przed najgorszymi konsekwencjami uratowali Janka możni protektorzy, bo przecież nie działał samotnie, to jednak świętokradztwo oznaczało kres kariery i śmierć cywilną. Ponieważ był człowiekiem czynu, postanowił przynajmniej zemścić się na osobitych wrogach i oczernić ich w oczach potomnych. Dziełko zostało poświęcone wydarzeniom w Polsce na tle europejskim, zawiera m.in. doskonałą charakterystykę sytuacji na Litwie, z którą wkrótce miała państwo Piastów połączyć unia jagiellońska. Wzorem Gajusza Juliusza Cezara autor pisał w trzeciej osobie⁹, chciał bowiem sprawić wrażenie obiektywizmu, kiedy szczególny akcent kładł na sprawie „niejakiego Janka” – jak pisał o sobie – oraz największych osobistych wrogów – biskupów poznańskiego Mikołaja z Kórnika oraz krakowskiego Zawiszy z Kurozwęk.¹⁰ „Osobisty stosunek autora do opisywanych wydarzeń, rozbudowana narracja oraz koncentracja relacji wobec własnego życia wyodrębniają Kronikę z całego piśmiennictwa średniowiecznego. Janko

z racji swej godności podkanclerza doskonale orientował się w sprawach wielkiej polityki i dworskich intrygach. Brał w nich aktywny udział, co zresztą zaważyło na całym jego życiu. Ujemna charakterystyka dwóch największych politycznych i osobistych wrogów (...) napisana z prawdziwą pasją, o wyraźnych cechach pamfletu, jest osobistym porachunkiem. Konflikt ten wyłamuje się ze schematu kronikarskich zapisów i jest czynnikiem organizującym narrację (...) Elementy subiektywnego zapisu obejmują drobne i błahe wypadki, pozbawione historycznej doniosłości i wyznaczone codziennymi zajęciami autora".¹¹

W stosunku do utworu Janka z Czarnkowa możemy więc na równi z przyjętym w druku tytułem: *Kronika*, użyć drugiego określenia: pamiętnik. Znajdujemy w nim bowiem szereg elementów autobiograficznych, choć bez formalnego ujawnienia osoby autora, w dodatku decydujących o konstrukcji dzieła. Prawdopodobnie stanowiło ono zaledwie część dorobku byłego podkanclerzego, któremu przypisuje się również inne utwory z ówczesnej historii. *Kronika* ukazała się drukiem w 1872 r. we Lwowie w tomie 2 *Monumenta Poloniae Historica* i dzięki tej edycji oraz przekładowi na język polski przeszła na trwałe do obiegu naukowego.

Natomiast aż po schyłek wieku XV nie znajdziemy w polskim piśmiennictwie typowych pamiętników. Incydentalne zaledwie wzmianki o samych twórcach znajdujemy w kronikach Macieja z Miechowa, Ludwika Jodoka Decjusza czy Bernarda Wapowskiego, powstałych w pierwszej połowie XVI stulecia, autorzy ci bowiem – w przeciwieństwie do Janka – koncentrowali uwagę na sprawach wielkiej historii. Obok nich jednak coraz wyraźniej w Złotym Wieku pojawia się typowa biografia czy autobiografia (niekiedy w formie listu) a są one związane z nowym spojrzeniem na człowieka, jego losy i miejsce na ziemi. Wielką popularnością cieszyły się *Pamiętniki Janczara czyli Kronika turecka*, której autor – Serb Konstanty Michałowicz – przez osiem lat przebywał w niewoli Półksiężycy; losy jego utrwalone na piśmie spletały się z wydarzeniami wojennymi na froncie tureckim, przykuwającymi, za ostatnich Jagiellonów, uwagę społeczeństwa szlacheckiego.¹² Na rozwój pamiętnikarstwa niewątpliwy wpływ wywarł również szczególny rodzaj biografii, mianowicie średniowieczne żywoty świętych.

W owych miraculach dominował element cudowności, który już na pierwszy rzut oka wskazywał na przewagę fantazji czy nawet fantastyki nad realizmem. Popularne te w swoim czasie utwory dotyczyły osób wyniesionych na ołtarze lub cieszących się opinią świętości.¹³ Kroniki zawierały elementy biograficzne również w odniesieniu do osób świeckich, w zasadzie tylko z rodzin panujących. Niektóre z tych osób stawały się – ale tylko te najwybitniejsze – bohaterami specjalnych utworów, na przykład Karol Wielki dzięki pióru Einharda, Bolesław Krzywousty w ujęciu Galla Anonima, Kazimierz Sprawiedliwy u Mistrza Wincentego, wreszcie Kazimierz Wielki dzięki utworom kronikarskim powstałym w wieku XIV. W *Kronice Wielkopolskiej* znajdziemy na przykład obszerną charakterystykę zmarłego w 1257 r. księcia Przemysła I, interesującą historią kultury (nocne lektury psałterza) czy higieny („Kąpieli przez dobre cztery lata przed śmiercią nie używał”).¹⁴

Podobnie postępował, ale na znacznie szerszą skalę, w swoim głównym dziele (*Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*) doprowadzonym do 1480 r. Jan Długosz.

Zasadnicze zmiany nastąpiły dopiero wraz z przełomem doby Odrodzenia, kiedy zaczęły powstawać coraz liczniejsze utwory „o sobie samym do potomności”. Należy jednak zauważyć, że wśród badaczy dość długo panowała niejasność terminologiczna, wynikająca z braku systematycznych studiów nad memuarystyką staropolską. Jeszcze Stanisław Tamowski stawiał znak równości między dziuriszami a pamiętnikami i dopiero Aleksander Brückner zwrócił uwagę na istotne różnice między utworami o charakterze autobiograficznym. Pamiętniki – jak zauważył Aleksander Brückner – to pojęcie odnoszone do dzieł o rozmaitej strukturze. Zdaniem Mariana Kaczmarskiego w XVI wieku mamy do czynienia z trzema zasadniczymi typami utworów: pamiętnikiem · kroniką, dziennikiem podróży oraz korespondencją pamiętnikarską. Syntezy pozostawiały te gatunki na uboczu i dopiero w dziele Czesława Hernasa poświęconym *Barokowi* (1973) osobno omówiono dziurisz, itineraria, raptularze i pamiętniki, dokonano też ich charakterystyki wewnętrznej (poetyka gawędy, opis historiograficzny, „pamiętniki karmazyna” reprezentujące magnaterię i drobnego szlachcica – „szaraka”).¹⁵

Rozważania nad pamiętnikarstwem staropolskim kierują nas ku osobie Stanisława Orzechowskiego. Badacze zwracają uwagę przede wszystkim na jego *Annales*, piszą „o charakterystycznej zmianie stanowiska autora – historyka na rzecz pamiętnikarskiej konstrukcji autora – narratora – bohatera w jednej osobie. Coraz częściej dochodzące do głosu aktywne składniki pamiętnikarskiego zapisu zaczynają tworzyć dominantę narracyjną kronik, stają się niezależne od ciasnych schematów kronikarskich, wpływają na powstanie i kształtowanie nowych form i odmian”.¹⁶

Annales Polonici ab excessu Divi Sigismundi Primi – czyli *Roczniki polskie od zgonu Zygmunta I*, powstałe w 1554 r. – obejmują lata 1548–1552, kiedy w burzliwych początkach panowania Zygmunta Augusta spłoty się ze sobą doniosłe wydarzenia na arenie politycznej z dramatycznymi dziejami dwóch małżeństw: króla z Barbarą Radziwiłłówną i Stanisława Orzechowskiego z Magdaleną Chełmską. Pierwszemu sprzeciwiała się społeczność szlachecka z ruchu egzekucyjnego, podburzana przez matkę monarchy Bonę, drugie zostało potępione przez hierarchię kościelną ze względu na osobę pana młodego, który był kanonikiem przemyskim i miał za sobą już jeden ślub w postaci sakramentu kapłaństwa. Małżeże te miały pozornie niewspółmierną wagę, a jednak dla autora były równie ważne, w dodatku postać żonatego księdza, a przy tym doskonałego pisarza stała się przedmiotem walki między klerem a szlachtą w początkowym okresie reformacji w Polsce.

Nieodparcie nasuwa się tu analogia między *Rocznikami* a *Kroniką* Janka z Czarnkowa. W obu wypadkach utalentowani autorzy starali się zaprezentować własne sprawy nie siląc się na obiektywizm. Oczywiście Orzechowski pisał o sobie również w trzeciej osobie, z tym że w przeciwieństwie do archidiacona nie był człowiekiem o złamanej karierze (z własnej woli zrezygnował z myśli o awansie na biskupa, całkiem realnym w przyszłości, choć takie stanowisko nie odpowiadało jego naturze nawet w owym specyficznym

klimacie Odrodzenia) a swoim utworem miał zamiar pozyskiwać szlachecką opinię publiczną dla własnej sprawy. Na użytek potomnych przekazał jej wersję, rolę Jankowych biskupów Mikołaja i Zawiszy wyznaczając ordynariuszowi przemyskiemu i swojemu prześladowcy Janowi Dziaduskiemu, choć w przedmowie zastrzegł, że upamiętnia „krótko a wiernie, jako na poczcziwego dziejopisa przystoi” wszystko, co się przytrafiło w Polsce za Zygmunta Augusta.¹⁷

Dzieło zostało opublikowane ponad pół wieku później, przez Jana Szczęsnego Herburt w 1611 r. i znalazło wówczas swój wydźwięk antyklerykalny. Herburt należał do rokoszan zbuntowanych przeciw Zygmuntowi III Wazie. Natomiast przekład polski Zygmunta Aleksandra Nałęcz Włyńskiego ogłoszony w 1767 r. należy traktować jako przejaw zainteresowania przeszłością ojczyzną w dobie Oświecenia.

W dorobku Orzechowskiego cenioną pozycję stanowi biografia wybitnego dowódcy, teoretyka wojskowości i polityka z czasów zygmunto-wskich, hetmana Jana Tarnowskiego, napisana po zgonie tego dostojnika w 1561 r., wydana w dwa wieki później (1773 r.) przez Franciszka Bohomolca.¹⁸ Natomiast z mniejszym zainteresowaniem wśród badaczy – ale nie ze strony współczesnych – spotkał się jeden z najciekawszych utworów pisarza, autobiografia ukończona w Radymnie 10 grudnia 1564 r. w formie obszernego listu do nuncjusza papieskiego w Polsce Jana Franciszka Commendone. W utworze tym przedwcześnie postarzały dawny kanonik przemyski, ojciec rodziny, ostatecznie pogodzony z Kościołem katolickim, dokonał podsumowania swego burzliwego żywota. Analizę *Autobiografii* przeprowadziłam na innym miejscu, gdzie napisałam o 51-letnim wówczas Orzechowskim: „Miał doskonałą pamięć, podał wiele szczegółów z dzieciństwa, ale w sumie tak spreprował bieg życia, jak chciał je widzieć z perspektywy starości, a nie jak przebiegało w rzeczywistości”.¹⁹

Nic dziwnego, skoro nie był to wyłącznie rozrachunek z samym sobą (właściwie trudno tu mówić o jakimkolwiek rozrachunku), a wręcz przeciwnie – rozprawa z osobistymi wrogami, obciążanie ich odpowiedzialnością za kłopoty, jakie spadły na pisarza. Adresatem był nuncjusz papieski, w jego oczach miał Orzechowski zaprezentować się od najlepszej strony, jako wierny zawsze choć czasami błędzący syn Kościoła. Życiorys własny dawnego kanonika jest źródłem dla historyka, chociaż napisany z fantazją, prędzej mogłyby służyć powieściopisarzowi jako podstawa wątku fabularnego. „Należy w nim dostrzegać przede wszystkim utwór z dziedziny literatury pięknej, toteż trzeba kontrolować, o ile to możliwe, zawarte tam informacje za pomocą innych materiałów”.²⁰

Polska miała za sobą pierwszy etap burzy protestanckiej, kilku nuncjuszy a wśród nich zręcznego dyplomate, Bernarda Buongiovanniego i zupełnie nieudolnego dogmatyka, bezkompromisowego prześladowcę innowierców, Alojzego Lippomano, który poniósł całkowitą klęskę i m.in. próbował złamać Orzechowskiego, co wywołało prawdziwą furję z jego strony. Commendone doceniał wartość pióra znakomitego publicysty a jego życiorys był w stanie uzupełnić innymi materiałami. Grzecznościowo poprosił kanonika o informacje autobiograficzne, otrzymał zaś prawdziwą rozprawę, traktat humanistyczny

w postaci listu. Przez długi czas badacze pozostawali pod wpływem sugestywnych opisów wydłużających np. studia zagraniczne autora o kilka lat, czyniących z krótkiego epizodu czteroletni pobyt w mieście Marcina Lutra i Filipa Melanchtona. Orzechowski zapisał się na trwałe w dziejach omawianej literatury jako autor doskonałej biografii hetmana Tarnowskiego, zupełnie tendencyjnej autobiografii—listu i nie pozbawionych fantazji części pamiętnikarskich w *Annales*.

Listy Orzechowskiego – a pozostawił sporo traktatów politycznych w tej formie – dotyczyły spraw nurtujących i bulwersujących ówczesne społeczeństwo szlacheckie, zawierały na ogół sporo danych autobiograficznych. Ze zrozumiałych względów były w odpisach kolportowane wśród przyjaciół autora i różnych osobistości. W żadnym wypadku pisarz nie miał zamiaru wyznaczać klauzuli czasowej dla ich udostępniania. Element pamiętnikarski bowiem łączył się w nich z publicystycznym.

Prawdziwy rozkwit pamiętnikarstwa wiąże się z wiekiem XVII, przy czym zaczęło się ono rozwijać na szerszą skalę w drugiej połowie poprzedniego stulecia i objęło magnaterię, średnią a także i – choć nie w tak znacznym stopniu – drobniejszą szlachtę. Należy tu osobno potraktować, obok typowych wspomnień, diariusze czyli zapisy codziennych wydarzeń, zwłaszcza związanych z obradami sejmów walnych zwyczajnych zwoływanych co dwa lata i nadzwyczajnych. Niekiedy z sesji parlamentu sporządzano kilka takich niezależnych od siebie relacji.²¹ Na użytek własny prowadzili regularne notatki wybitni mężowie stanu, przy czym objętością i zawartością niewątpliwie na pierwszy plan wybija się tu dzieło kanclerza wielkiego litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła obejmujące okres od zgonu Zygmunta III Wazy w 1632 r. do potopu szwedzkiego z 1655 r., opublikowane w przekładzie polskim – dalekim od doskonałości – przez Edwarda Raczyńskiego a niedawno w wydaniu krytycznym po łacinie i w nowym tłumaczeniu.²² Obszerne notatki, dla wcześniejszego okresu życia spisywane i uzupełniane z pamięci, pozostawił później kasztelan brzeski Marcin Matuszewicz, który osiągnął godność senatorską dzięki związkom z potężnymi koteriami magnackimi. Stanowią one kopalnię wiedzy o pierwszej połowie XVIII wieku a także źródło informujące o mentalności autora²³, podobnie jak odkryte w ubiegłym stuleciu pamiętniki szlachcica – wojaka Jana Chryzostoma Paska. Utrwalano ciekawsze chwile z własnego życia, a więc wyprawy wojenne (np. Samuel i Bogusław Mackiewiczowie), podróże zagraniczne (Jakub Sobieski, ojciec króla), dokonania pracowitego żywota (Zbigniew i Jerzy Ossolińscy), wreszcie wybitni mężowie stanu zaangażowani w kontrowersyjne przedsięwzięcia polityczne usiłowali wyjaśnić opinii publicznej swoje stanowisko i motywy postępowania. Tak właśnie postąpił – pisząc w trzeciej osobie – hetman i kanclerz wielki koronny Stanisław Żółkiewski w odniesieniu do wypraw przeciw Moskwie na początku XVII wieku.²⁴

Zwycięzca spod Wiednia nie pisał wprawdzie pamiętników, za to pozostawił – nie on jeden w tej bogatej pod względem epistolograficznym epoce – doskonałe pod względem treści i formy listy. Mianem pamiętnikarza został obdarzony przez badaczy kasztelan biecki, Jakub Michałowski (1612–1663), który rzeczywiście spisał trzy diariusze (wypraw

zborowskiej i beresteckiej oraz podróży do Prus w 1651 r.), ale w pierwszym rzędzie był zbieraczem materiałów z lat 1600–1660, w tym do powstania kozackiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Bibliofil ten to jeden z najwybitniejszych twórców popularnych w owej epoce kolekcji znanych pod nazwą *silva rerum*.²⁵

Większość pamiętników staropolskich długo – spora ich część do tej pory – pozostawała w rękopisie, niektóre poprzez kopie były znane większej liczbie czytelników. Spore zasługi dla ich udostępnienia – jednak na podstawie jednego tylko tekstu, nie zawsze starannie przygotowanego a czasem dla „wyższych celów” zmienianego – mieli tacy XIX-wieczni mecenas kultury, jak Edward Raczyński.²⁶ Później nadszedł czas dla edycji krytycznych, które po drugiej wojnie światowej obejmowały m.in. teksty udostępniane niegdyś przez wielkopolskiego arystokratę, w tym dzieła A.S. Radziwiłła, M. Matuszewicza. Szczególne zasługi ma tu Państwowy Instytut Wydawniczy (serie pamiętników polskich i obcych). Wiele interesujących tekstów spoczywa jednak nadal w rękopisie, przykładowo wspomniemy obszernie dzienniki zarządcy dóbr ostatniej z Radziwiłłów birzańskich, Ludwiki Karoliny – Stanisława Niezabitowskiego (1641–1717) oraz hetmana wielkiego litewskiego i wojewody wileńskiego Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego Rybeńko (1702–1762).

Relacje te weszły do obiegu naukowego, są bowiem wykorzystywane przez badaczy Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wraz ze wspomnianymi nazwiskami (Radziwiłł Rybeńko, Matuszewicz) do przeszłości przechodzi epoka staropolska, która wydała tak wiele różnorodnych pod względem formy dzieł z zakresu memuarystyki – od rejestracji suchych faktów po beletryzację, od diariuszy i pełnych „pamiętników życia” po autobiografie, rozbudowane epizody i fragmenty wielkich wydarzeń z udziałem autora. Ze źródeł tych korzystali wybitni powieściopisarze z autorem *Trylogii* na czele. On sam zresztą zapoczątkował swe najśłynniejsze dzieło szkicem w postaci pseudopamiętnika (*Niewola tatarska*).

x x x

Do formy tej uciekali się w XIX wieku również inni beletryści, często z niej korzystał Józef Ignacy Kraszewski, który sam był autorem licznych wspomnień i pamiętników dotyczących jego własnej biografii, podróży i spraw publicznych. Integralną część spuścizny memuarystycznej tego twórcy stanowią jego przebogate listy, zwłaszcza do rodziny i przyjaciół. Trzeba jednak zauważyć, że nie pozostawił po sobie typowego pamiętnika, tłumacząc, że nie odpowiada mu forma publicznej spowiedzi. Natomiast był szczery w odniesieniu do zaufanych osób, z którymi utrzymywał wieloletnie kontakty.²⁸

W wieku XIX piszą wspomnienia – niekiedy jest to forma pretekstowa, gdyż bardziej dotyczy bliźnich i ich otoczenia niż samego autora – ziemianie, inteligencja, panie ze środowisk arystokratycznych, literaci. Przeważnie teksty swe przeznaczają dla najbliższych, z myślą o przechowaniu tradycji rodzinnych. Luksus szczerości wypowiedzi powoduje, że niejeden surowo zastrzega, by tekstu – pozostawionego w rękach rodziny lub zdeponowanego w którejś bibliotece – nie udostępniano w żadnej postaci przez jakiś czas.

Instytucje, na przykład lwowski Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, święcie owych zastrzeżeń przestrzegały co do minuty. Tak postąpiono m.in. z pamiętnikami konspiratora galicyjskiego Ludwika hrabiego Jabłonowskiego (1810–1887), który pisał je w osamotnieniu w ciągu lat kilkunastu, wywołując niepokój wśród znajomych, pełnych obaw, że tekst zawiera skandalizujące materiały. Przypuszczenia te pogłębiły się, kiedy autor przed śmiercią zastrzegł, że tekst ma pozostać opieczetowany w ciągu lat dwudziestu. Kiedy jednak Stanisław Wasylewski udostępnił go w postaci publikacji, wówczas okazało się, że obawy były nieuzasadnione.²⁹

Nie należy się atoli dziwić zaniepokojeniu ziemiaństwa wschodniej Galicji, bowiem zaledwie kilka lat wcześniej prawdziwą burzę wywołał druk innych wspomnień, a raczej rozrachunku z bliźnimi, mianowicie pamiętnika Tadeusza Bobrowskiego (1829–1894), działacza ziemiańskiego z okresu uwłaszczenia guberni ukraińskich (lata 1858 i następne), brata naczelnika powstańczego z 1863 r. – Stefana. Autor przeprowadził rzeczywiście rozrachunek z własną klasą społeczną, nie pozostawił na wielu szacownych osobistościach suchej nitki. Rzecz znamienita jednak – późniejsze pokolenia traktowały pamiętnik jako źródło wiarygodne i cenne, podczas gdy sędziwi „bohaterowie” albo ich dzieci zaraz po publikacji wyrażali oburzenie z powodu rzekomego oczerniania i zmyśleń. Z czasem jednak inni potwierdzali zawarte tam fakty. Tekst po raz pierwszy ukazał się w 1900 r. i został natychmiast wykupiony – przez jednych dla lektury, inni zaś nabywali większe ilości egzemplarzy i niszczyli. Edycję opracował i opatrzył wstępem znany petersburski adwokat i publicysta Włodzimierz Spasowicz.³⁰

Tom I został zatytułowany: *O sprawach i ludziach mego czasu* (i on wzbudził najwięcej kontrowersji), II zaś: *Wspomnienia wieku dojrzałego*. Nowe wydanie uwzględniające wszelkie poprawki autora wprowadzone do tekstu ukazało się w 1979 r. w opracowaniu Stefana Kieniewicza i wzbudziło zainteresowanie jako dokument epoki, do przeszłości należały natomiast już czasy, kiedy po pierwodruku sędziwi bohaterowie skandali przyjeżdżali do Lwowa, by wzywać (kogo?) na pojedynek, przy czym sekundanci dbali o ich bezkrwawy przebieg. Jak bodaj nigdy przedtem na ziemiach polskich pamiętnik Bobrowskiego spotkał się z polemikami prasowymi, niechętną recenzję – jednak anonimowo – ogłosił w „Kwartalniku Historycznym” powieściopisarz, dziennikarz i historyk Walery Przyborowski, gwałtownie zaatakował nieżyjącego autora – w obronie nadszarpiętej czci swojego ojca – Rozesław Marszycki, w podobnym tonie zabrał głos publicysta Franciszek Rawita Gawroński z pozycji moralisty patrioty wobec ugodowca Bobrowskiego. Zabierali głos również inni, często pisano o wielkim skandalu, paszkwilu „skandalicznym i wstrętnym”, autorowi zarzucano oziębłość religijną a przynajmniej przypominano maksymę: *nomina sunt odiosa*, brano w obronę dostojne matrony, wypominano „niedyskrecję w wyciąganiu na jaw tajemnic takich, na które sama zainteresowana rodzina pieczęć zapomnienia nałożyła”. Ten sam jednak August Iwański, który uczestniczył wraz z autorem w realizacji dzieła uwłaszczeniowego, stwierdził, że Bobrowski „odegrał względem społeczeństwa rolę operatora, kataraktę zdejmującego mu z oczu. Ściągnął on

z piedestału niepowołane potęgi, umieszczając natomiast na nim ludzi zasługi i cnoty.”³¹

Szedł więc tą samą drogą, co zwalczający brązownictwo Tadeusz Żeleński-Boy. Pamiętniki w krótkim czasie stanowiły rzadkość na rynku księgarskim. W okresie międzywojennym sprawiedliwie ocenił je weteran powstania styczniowego Wacław Lasocki (1933), później zaś (1960) Paweł Jasienica napisał: „W innych warunkach człowiek ten może by przeszedł do historii jako mąż stanu. Epoka liberalizmu otwierała szerokie horyzonty przed takimi jak on. Ale to gdzie indziej. W ukraińskim partykularzu Tadeusz Bobrowski zyskał rozgłos przede wszystkim dzięki *Pamiętnikom*, które wyszły w kilka lat po śmierci autora. Było to w r. 1900. Sprawująca wówczas rządy dusz konserwa zawyła z oburzenia, że ktoś śmiał bez obstrukcji przedstawić jej domowe sprawy, a jeszcze bardziej, że wszystko to w popularnej książce udostępniono plebsowi”.³²

Jakże wiele zależało od czytelników, zupełnie inni byli odbiorcy pamiętników Bobrowskiego w 1900 r. na Ukrainie oraz ci o dwa przynajmniej pokolenia młodszy w nowej rzeczywistości i gdzieś nad Wisłą, daleko od kresów. Zresztą i w pierwszym wypadku, jak trafnie zauważył Jasienica, chodziło oburzonej arystokracji o to, by ktoś niepowołany, ów plebs, nie dostrzegał rysów pomnikowych postaci. Trzeźwo na czasy i ludzi spojrzął z dalekiej – czasowo i terytorialnie – perspektywy wnikliwy historyk francuski Daniel Beauvois, jego nie pozbawione sarkazmu wywody o pokoleniu ojców postaci występujących w pamiętniku dostarczają tekstom Bobrowskiego dodatkowych walorów autentyczności.³³

Typ pamiętnika poświęconego kręgom arystokratycznym, własnej rodzinie i przyjaciółom, reprezentuje dzieło Gabrieli z Guntherów Puzyniny, związanej z Litwą historyczną, Wilnem i Wileńszczyzną. Do pisarzy utrwalających przeszłość ojczystą, kształty przemijające, w postaci zbeletryzowanych wspomnień należał popularny autor związany z tymi samymi terenami, Ignacy Chodźko (1794–1861), twórca *Pamiętników Kwestarza* (1843–45), gawędy szlacheckiej zestawianej często z dorobkiem Aleksandra Fredry czy Henryka Rzewuskiego.³⁴ Ukazywali oni świat miniony, szlachecki, który odchodził wraz z Rzeczpospolitą przedrozbiorową. Wiek XIX natomiast – również w memuarystyce – stanowił pomost między tamtą epoką a czasami Polski odrodzonej.

Cennym źródłem dla badacza społeczeństwa polskiego w okresie wszechstronnych przemian XIX wieku są wspomnienia ludzi „niepokornych”, jak spopularyzowanego dzięki powieści Leona Kruczkowskiego chłopca-inteligenta Kazimierza Deczyńskiego, później zaś postaci tego formatu, co Bolesław Limanowski, Wincenty Witos, Ludwik Krzywicki, Józef Piłsudski, Ignacy Paderewski. Tworzyli oni sami, bez inspiracji czy instrukcji, takowe natomiast były nieodzowne dla szeregowych pracowników, których życie było typowe dla większości chłopów czy robotników. Wkrótce po odzyskaniu niepodległości i zorganizowaniu przy walnym udziale uniwersytetów już istniejących (Kraków, Lwów) oraz przywróconych lub powołanych do życia (Wilno, Poznań, Lublin) warsztatów pracy naukowej, obok tradycyjnych dyscyplin zajęła miejsce nowa – socjologia. Czołowym jej

przedstawicielem stał się profesor Uniwersytetu Poznańskiego Florian Znaniecki.

Przełomowe znaczenie miało przystąpienie, właśnie z inicjatywy Znanieckiego, do publicznych konkursów na pamiętniki, które tym sposobem przybrały postać źródeł wywoływanych. W 1921 r. uczony ten ogłosił konkurs na „życiorys własny robotnika”. Wśród nadesłanych prac znalazły się obszerne wspomnienia Jakuba Wojciechowskiego, znakomite pod względem literackim, które ukazały się drukiem a po latach (1971) zostały wznowione wraz z dalszym ciągiem biografii. W przedmowie do tej edycji Władysław Markiewicz pisał: „jest to jak gdyby klasyczny utwór pamiętnikarski, który sam jeden wystarczałby za argument w dyskusji nad celowością korzystania w naukach społecznych, zwłaszcza w socjologii i psychologii społecznej, z metody dokumentów osobistych. Upowszechnienie się tymczasem innych, nieraz znacznie bardziej precyzyjnych metod gromadzenia źródeł do badań nad współczesną rzeczywistością społeczną, w niczym nie umniejsza poznawczej funkcji materiałów autobiograficznych, wyznacza jedynie dokładniej należy im miejsce w procesie poszukiwania prawdy o człowieku i jego środowisku społecznym”.³⁵

Ten i inne konkursy były organizowane przez Polski Instytut Socjologiczny, na którego czele stał Florian Znaniecki. Uczony dysponował skromnymi środkami, trzykrotnie mniejszymi niż oczekiwał przeprowadzając siedem lat później konkurs pt.: Czym było i jest dla ciebie miasto Poznań?, którego wyniki poddał analizie w rozprawie pt. *Miasto w świadomości jego obywateli* (1931). Informacje na jego temat przedstawił w miejscowej prasie, podając wskazówki co do objętości (minimum 40 stron tekstu) i konstrukcji (na wstępie krótki życiorys, dalej opinie o mieście, ludziach pracy zawodowej, Radzie Miejskiej). Do uczestnictwa zachęcano nagrodami, w konkursie wzięło udział 27 osób (12 kobiet i 15 mężczyzn). Znaniecki we wspomnianej rozprawie stwierdził: „materiał nasz jest stosunkowo ubogi i (...) kwestia, w jakim stopniu odzwierciedlają się w nim istotne siły społeczne miasta Poznania, może budzić u czytelników pewne wątpliwości. Toteż w naszej analizie nie mamy roszczeń do pełnego i dokładnego przedstawienia postaw społecznych ogółu ludności poznańskiej”.³⁶

Po drugiej wojnie światowej w nowej sytuacji geopolitycznej uwaga placówek naukowych – wyraźnie ukierunkowana dyrektywami politycznymi – została skierowana na Ziemię Odzyskaną. Tam organizowano konkursy wśród osiedleńców, później – po latach – sięgano do wspomnień przedstawicieli następnego już wrośniętego w środowisko pokolenia. Zasadniczą rolę odegrały tu takie placówki, jak Instytut Zachodni w Poznaniu, ogłaszano drukiem kolejne tomy wspomnień „pionierów” oraz ich kontynuatorów.³⁷ Niestety pomijano sprawę ludności wschodnich ziem Rzeczypospolitej włączonych do Związku Radzieckiego, a jeśli o jej losach pisano, to tylko przy okazji przedstawiania przesiedleń zza Buga na Śląsk czy Pomorze. Zebranie rozproszonych wspomnień mieszkańców Lwowa czy Wilna oraz inspirowanie dalszych to zadanie niezwykle pilne, jeśli weźmiemy pod uwagę wiek tych osób. Na szczęście nieco relacji zawierają publikacje wydane po 1981 r.

W sumie sytuacja polityczna po 1945 r. nie sprzyjała rozwojowi pamiętnikarstwa, przynajmniej w zakresie tematyki interesującej ogół potencjalnych czytelników. Obszary wschodnie stanowiły temat tabu w zakresie publikacji. Wydawnictwa przestrzegały ogólnie znanych reguł i z tekstów przed ich ogłoszeniem usuwały fragmenty kwestionujące przyjętą wykładnię wydarzeń.

Po 1956 r. jednak powoli następowały zmiany na korzyść, w czasach zahamowań zaś (należałoby do nich zaliczyć lata 1971–1980) na zasadzie rekompensaty dostarczano czytelnikom przekłady wspomnień polityków i dowódców zachodnich, szeroką strugą płynęły również tłumaczenia pamiętników dowódców radzieckich z okresu drugiej wojny światowej. Utwory podobne autorów polskich, jeśli powstawały, czekały na swój lepszy los lub były ogłaszane na zachodzie. Od końca 1981 r. nastąpiła korzystna zmiana, z tym że żywiłowe próby udostępniania materiałów zostały poddane pod kontrolę stopniowo liberalizującej się cenzury, a z drugiej strony umożliwione zostało istnienie tzw. drugiego obiegu, co należy traktować jako cichą akceptację przygotowywanej ewolucji ustrojowej.

PRZYPISY

- ¹O genezie i rozwoju pamiętnikarstwa powszechnego w starożytności i wiekach średnich zob. G. Misch, *Geschichte der Autobiographie. Erster Band: Das Altertum*. Leipzig und Berlin 1907. W naszym piśmiennictwie jak dotąd brak podobnej syntezy, istnieją jedynie ujęcia na temat niektórych epok, przede wszystkim wieku XVIII.
- ²K. Kersten: *Relacja jako typ źródła historycznego W: Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie. T. II*. Warszawa 1968, s. 318 i n. Zob. Podstawowe zestawienia: E. Maliszewski: *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących*. Warszawa 1928; J. Skrzypek: *Bibliografia pamiętników polskich do 1964 r.* Wrocław 1976. Z rozważań teoretycznych cenne uwagi J. Trzynadłowskiego: *Struktura relacji pamiętnikarskiej W: Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigonia*. Kraków 1961; *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej W: Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie XIX*. Wrocław 1977. Podstawowe kryterium odróżniające pamiętnik od zbeletryzowanego utworu w postaci wspomnienia stanowi jego autentyczność, przy czym ustalenie wiarygodności wymaga niekiedy żmudnych badań źródłoznawczych.
- ³J. Chałasiński: *Pamiętnikarstwo XIX i XX w. jako świadectwo przeobrażeń narodu polskiego*, „Pamiętnikarstwo Polskie”, Rok I nr 1 (1971), s. 19.
- ⁴Z. Dulczewski: *O planowe i kompletne organizowanie konkursów na pamiętniki*. Ibidem s. 143 i n. Autor z perspektywy powojennego ćwierćwiecza ocenia blaski i cienie inicjatyw w zakresie inicjowania wspomnień, zwraca uwagę m.in. na zjawisko „nadprodukcji konkursów”, które „prowadzi do marnotrawstwa i rozproszenia energii społecznej i obniżania efektów podejmowanej pracy oraz deprecjacji konkursów jako metody badań naukowych” (s. 245).
- ⁵F. Jakubczak: *Jak pisać, pozyskiwać i użytkować pamiętniki*. Ibidem, s. 148 i n.

- ⁶Zob. Słownik Polskich Towarzystw Naukowych. T. I. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 203 i n.
- ⁷Statut Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa, „Pamiętnikarstwo Polskie” I 1, s. 172 i n.
- ⁸Natychmiast też dodał, że owoc swej pracy chciałby zabrać do nie wymienionego w tekście miejsca ślubów zakonnych czyli macierzystego klasztoru. Oznacza to, że był benedyktyinem i miał tam powrócić po czasowej nieobecności. Zob. Anonim tzw. Gall, Kronika polska. Przełożył R. Grodecki, wstęp M. Plezia. Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 127 i s. VII.
- ⁹Gajusz Juliusz Cezar: Wojna galijska (Commentarii de bello Gallico). Przełożył i opracował E. Konik. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, passim. m.in. s. 12. Autor oczywiście nie ukrywa swej narodowości rzymskiej, pisząc np. o „naszej” prowincji, wojsku itd.
- ¹⁰J. Dąbrowski: Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480). Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 140–162; Monumenta Poloniae Historica. T. 2. Lwów 1872, s. 601–756. Dąbrowski, op.cit., s. 160, pisze: Kronika ma „wszelkie cechy bezpośrednio po wypadkach spisywanego pamiętnika: świeżość, obfitość szczegółów, bezpośredniość opowiadania. Nie sili się natomiast na przedmiotowość. Janko jest wyraźnie stronnicy, a już swoim przeciwnikom politycznym nie szczędzi barw czarnych, nie przyznaje im żadnych stron dobrych i działań korzystnych, zwiększa ich błędy, przemilcza ich sąługi.”
- ¹¹M. Kaczmarek: O początkach pamiętnikarstwa polskiego, „Pamiętnikarstwo...” 1971 nr 1, s. 30.
- ¹²Ibidem, s. 33. Zob.: Pamiętniki Janczara przed r. 1500 napisane. Sanok 1857.
- ¹³A. Witkowska: Miracula średniowieczne. Funkcje przekazu ustnego i zapisu literackiego W: Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza. Praca zbiorowa. Wrocław–Warszawa–Kraków 1978, s. 181 i n.
- ¹⁴Einhard: Życie Karola Wielkiego (Vita Caroli Magni). Przeł. J. Parandowski, wstęp A. Gieysztor. Wrocław 1950; Kronika Wielkopolska. Przeł. K. Abgarowicz, wstęp B. Kłrbisówna. Warszawa 1965, s. 258 i n.
- ¹⁵C. Hernas: Barok (Historia literatury polskiej. Pod red. K. Wyki). Warszawa 1973, s. 124–136. Zob. też M. Kaczmarek: Szkice z typologii pamiętnikarstwa staropolskiego w. XVI, „Prace Polonistyczne” seria XVII, s. 27–40; J. Rytel: Pamiętniki Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego. Wrocław–Warszawa 1961; A. Sajkowski: Nad staropolskimi pamiętnikami. Poznań 1964.
- ¹⁶M. Kaczmarek: O początkach pamiętnikarstwa, s. 40.
- ¹⁷Omawiane tu utwory Orzechowskiego zostały wydane w tomie: Wybór pism (Biblioteka Narodowa) przez J. Starnawskiego. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.
- ¹⁸H. Dziechcińska: Biografistyka staropolska w latach 1476–1627. Kierunki i odmiany. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971; Proza staropolska. Problemy gatunków i literackości. Wrocław 1967.
- ¹⁹B. Kosmanowa: Biografia – autobiografia – pamiętnik. Nad twórczością Stanisława Orzechowskiego, „Pamiętnikarstwo Polskie”, zeszyt 3/4 1976, s. 256.

- ²⁰Ibidem, s. 256 i n.
- ²¹Do publikacji źródłowych tego typu należy przygotowana przez S. Bodniaka edycja: *Diariusz sejm walnego warszawskiego z roku 1556/7*, Kórnik 1939. Co do wykorzystania diariuszy w monografiach sejmowych wskażę przykładowo książki J. Seredyki: *Sejm w Toruniu z 1626 roku*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 3 i n.; *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III (1629–1632)*. Zarys wewnętrznych dziejów politycznych. Opole 1978, s. 217; *Sejm zawiedzionych nadziei*. Opole 1981, passim (także diariusze sejmikowe); *Sejm z 1618 roku*. Opole 1988, s. 5
- ²²Zob. obszerny wstęp na temat oryginału i jego losów oraz edycji W: A.S. Radziwiłł: *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. T. 1. Przeżyli i opracowali A. Przyboś i R. Żelewski. Warszawa 1980, s. 68 i n. Tamże uwagi o pamiętnikach staropolskich.
- ²³M. Matuszewicz: *Diariusz życia mego*. T. 1–2. Opracował i wstępem poprzedził B. Królikowski. Warszawa 1986. Autorowi i jego dziełu poświęcono sporo miejsca w syntezach historii literatury polskiej, traktując go jako wytwór epoki saskiej.
- ²⁴S. Żółtkiewski: *Początek i progres wojny moskiewskiej*. Opracował J. Maciszewski. Warszawa 1966.
- ²⁵A. Przyboś: *Michałowski Jakub z Michałowa* W: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB) XX, s. 652 i n.
- ²⁶O publikacjach tych na tle edytorstwa XIX-wiecznego pisze M. Kosman: *Edward Raczyński 1786–1845* W: *Wybitni historycy wielkopolscy*. Praca zbiorowa pod red. J. Strzelczyka. Poznań 1989, s. 36 i n. Zob. też pracę A. Sajkowskiego cytowaną w przypisie 15 (*Nad staropolskimi pamiętnikami*), s. 9 i n.
- ²⁷Oba diariusze spoczywają w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Dział IV Archiwum Radziwiłłów oraz (Niezabitowski) w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Zob. A. Sajkowski: *Niezabitowski Stanisław h. Lubicz*, PSB XXIII, s. 191 i n., H. Dymnicka-Wołoszyńska: *Radziwiłł Michał Kazimierz zwany Rybenko*, PSB XXX, s. 299 i n.
- ²⁸O dorobku pamiętnikarskim i stosunku pisarza do memuarystyki obszerny wstęp W. Danko: J.I. Kraszewski, *Pamiętniki* (Biblioteka Narodowa. Seria I nr 207). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. IV–XVI. Z korespondencji pisarza o szczególnie osobistym charakterze należy wymienić w pierwszym rzędzie: J.I. Kraszewski – T. Lenartowicz, *Korespondencja*. Do druku przygotował i komentarzem opatrzył W. Danek. Wrocław–Warszawa–Kraków 1963. Problemowi temu poświęcam osobne opracowanie (w przygotowaniu).
- ²⁹L. Jabłonowski: *Złote czasy i wywczasy*. Pamiętnik szlachcica z pierwszej połowy XIX stulecia z przedmową S. Wasylewskiego. Wydanie drugie, Poznań b.d., s. 12 i n.
- ³⁰*Pamiętniki Tadeusza Bobrowskiego*. Z przedmową W. Spasowicza. T. I–II, Lwów 1900. Nowe wydanie krytyczne w opracowaniu i ze wstępem S. Kieniewicza: T. Bobrowski: *Pamiętnik mojego życia*. T. 1–2. Warszawa 1979.
- ³¹*Sigma* (W. Przyborowski), recenzja w „*Kwartalniku Historycznym*” z 1901 r.; R. Marszycki: *Protest z powodu pamiętników Tadeusza Bobrowskiego*. Lwów 1901; (F. Rawita-Gawroński); *Tadeusz*

- Bobrowski i jego pamiętniki. Lwów 1901. O reakcjach na publikację pisze m.in. M. Rosco Bogdanowicz: *Wspomnienia*. Kraków 1959. T. I, s. 203 i n. Cytat z A. Iwańskiego: *Pamiętniki* (wydanie drugie). Warszawa 1968, s. 151 i n.
- ³²P. Jasienica: *Dwie drogi*. Warszawa 1960, s. 103.
- ³³D. Beauvois: *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*. Paryż 1987.
- ³⁴Ostatnie wydanie: I. Chodźko: *Pamiętniki Kwestarza*. Poznań 1988.
- ³⁵W. Markiewicz: O „Życiorysie własnym robotnika” Jakuba Wojciechowskiego. Poszerzona przedmowa do wydania II, „*Pamiętnikarstwo Polskie*” I 1, s. 126.
- ³⁶Cytuję za wydaniem drugim w tomie: F. Znaniński, J. Ziółkowski: *Czym jest dla ciebie miasto Poznań? Dwa konkursy: 1928/1964*. Warszawa–Poznań 1984, s. 57. Zob. też Z. Dulczewski: *Florian Znaniński jako twórca metody autobiograficznej w socjologii* W: *Florian Znaniński i jego rola w socjologii*. Praca zbiorowa pod red. A. Kwileckiego. Poznań 1975.
- ³⁷Znaczący był tu udział Wydawnictwa Poznańskiego, jego nakładem ukazały się m.in. *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*. Poznań 1963, wydanie drugie: 1970 (na konkurs nadesłało wspomnienia 205 osób). W 1970 r. z okazji 25-lecia powrotu ziem zachodnich do Polski kolejny konkurs ogłosiły Instytut Zachodni, Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa oraz Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, udział zadeklarowało 955 osób, wspomnienia nadesłało 747 przedstawicieli młodszego pokolenia – 82 % pochodzenia chłopskiego, 1/3 urodzonych już po wojnie. Z tego 227 z Dolnego Śląska, 113 z Ziemi Lubuskiej, 91 z Opolszczyzny, 83 z Koszalińskiego, po 82 ze Szczecińskiego oraz Warmii i Mazur, 40 z Gdańskiego. Zob.: *Drugie pokolenie. Wspomnienia mieszkańców zachodnich i północnych ziem Polski. Wybór, opracowanie i wstęp Z. Dulczewski* (Poznań 1978). Ten sam badacz omówił inicjatywy powojenne we wstępie do tomu: *Pamiętniki mieszkańców Dolnego Śląska* (wybór i opracowanie A. Kotlarska). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 6–12.